

Jesteśmy narodem lubiącym święta, przywiązany do tradycji, podtrzymującym dawne obyczaje. Najmocniej odczuwalne jest to w czasie świąt Bożego Narodzenia i na Wielkanoc.

Tradycje wielkanocne i nie tylko

Święto Zmartwychwstania Pańskiego należy nie tylko do najważniejszych, ale i najbarwniejszych wydarzeń religijnych. Jego oznaką są palmy, pisanki, kraszanki, baby wielkanocne.

JAJECZKO W PRACY

Do tradycji należy święcenie w Wielką Sobotę pokarmów, w Polsce zapoczątkowane w XIV stuleciu. W wyłożonym białą serwetką koszyczku powinny znaleźć się co najmniej trzy pokarmy, z których każdy co innego symbolizuje. I tak: chleb – dobrobyt i pomyślność, jajko – odradzające się życie, zwycięstwo nad śmiercią, sól – odstrasza złe moce. Do święconki możemy też włożyć wędlinę (znak płodności i dostatku), ser – (oznacza przyjaźń między człowiekiem a siłami przyrody), chrzan (siły fizyczne i krzepę), ciasto (umiejętności i doskonałości).

Do tradycji wielkanocnej należy składanie życzeń – rodzinie bliższej i dalszej, przyjaciołom, znajomym, kolegom. Także współpracownikom, wszak spędzamy z nimi większość naszego życia.

Najlepiej, jeśli w Wielki Tydzień cały zespół spotka się, chociaż na pół godziny, we własnym gronie. Inicjatywa może wyjść od przełożonego, ale i od pracowników. Życmy sobie pomyślności. Oczywiście można przynieść jajka, którymi się podzielimy, o alkoholu nie powinno być jednak nawet mowy!

Na pewno sprawimy dużą przyjemność koleżance czy koledze z pracy, jeśli w Wielką Sobotę czy w Wielkanoc (nie później jednak niż do wczesnych godzin popołudniowych) wyślemy SMS lub maila z życzeniami.

LANIE Z UMIAREM

Nieodłączną tradycją Zmartwychwstania Pańskiego jest śmigus-dyngus, czyli wzajemne oblewanie się wodą w poniedziałek wielkanocny. Słowo dyngus pochodzi od niemieckiego dunnuss, czyli polewka, chlust, śmigus natomiast to prawdopodobnie zniekształcony wyraz schmackostern



– smaganie, uderzanie. Zwyczaj wywodzi się z tradycji ludowej i związany był z wiarą w dobroczynną moc wody.

Przez lata śmigus-dyngus praktykowany był głównie na wsiach. Ostatnimi czasy przeniósł się do miast, niestety, w wypaczonych formie. Grupy młodzieży biegającej po osiedlach i ulicach z kubłami wody wzbudzają przerażenie i strach mieszkańców.

ŻART, BYLE SMACZNY

Prima aprilis po łacinie znaczy 1 kwietnia. Chrześcijanie wiążą go z Judaszem, który miał się urodzić właśnie tego dnia. Prima aprilis kojarzył się z kłamstwem, obłudą, fałszem.

Tego dnia możemy robić sobie żarty z innych ale, z wyczuciem, umiarem, taktem. Nie sprawiamy nikomu przykrości, nie ośmieszamy ani bliskich, ani znajomych czy kolegów z biura.

Trzeba też wystrzegać się żartów elektronicznych. Nie wysyłajmy ani nie odbierajmy „ostrzeżeń” o rzekomych wirusach, które wprawdzie nie niszczą poczty mailowej, ale ją zapychają, co utrudnia pracę. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Andrzej Mitura

Konsultacja Grzegorz Chmielewski,
zastępca dyrektora Protokołu
Dyplomatycznego MSZ